

Ważniejsze fakty z życia św. Andrzeja Boboli

Dzieciństwo i młodość

1591 – urodził się 29 lub 30 listopada w Strachocinie koło Sanoka w rodzinie szlacheckiej herbu Leliwa.

1606 – 1611 – był uczniem w szkole jezuickiej w Braniewie.

Okres studiów i nabywania doświadczeń

1611 – 1613 – 21 lipca wstąpił do nowicjatu jezuitów w Wilnie. Suknię zakonną otrzymał 10 sierpnia 1611, a śluby zakonne złożył 31 lipca 1613 r.

1613 – 1616 – Studiował filozofię w Akademii Wileńskiej. Po zdaniu egzaminów podjął studia teologiczne.

1616 – 1618 – Odbywał praktykę pedagogiczną w szkołach jezuickich w Braniewie i w Pułtusku.

1618 – 1622 – Studiował teologię w Akademii Wileńskiej.

1622 – 12 marca otrzymał święcenia kapłańskie.

1622 – 1624 – Odbywał trzecią probację w kolegium w Nieświeżu, po zakończeniu której został mianowany rektorem kościoła jezuickiego w kolegium.

Okres pracy duszpasterskiej

1626-1630 – Został kaznodzieją i spowiednikiem w kościele św. Kazimierza w Wilnie, od 1626 roku pełnił funkcje rektora tego kościoła, a od 1628 doradcy prepozyta.

1630 – 2 czerwca złożył profesję czterech ślubów zakonnych w kościele św. Kazimierza w Wilnie.

1630 – 1633 – Pełnił obowiązki superiora domu zakonnego jezuitów w Bobrujsku nad Berezyną.

1633 – 1636 – Kierował Sodalicją Mariańską uczniów kolegium w Płocku.

1636 – 1637 – Był kaznodzieją w domu profesorów w Warszawie.

1637 – 1638 – Był prefektem kolegium jezuitów i kaznodzieją w Płocku.

1638 – 1642 – Był kaznodzieją oraz pełnił funkcję doradcy rektora i dyrektora szkoły humanistycznej w Łomży.

1642 – 1646 – W Pińsku pracował jako kaznodzieja, kierownik nauk, moderator Sodalicji Mariańskiej i misjonarz

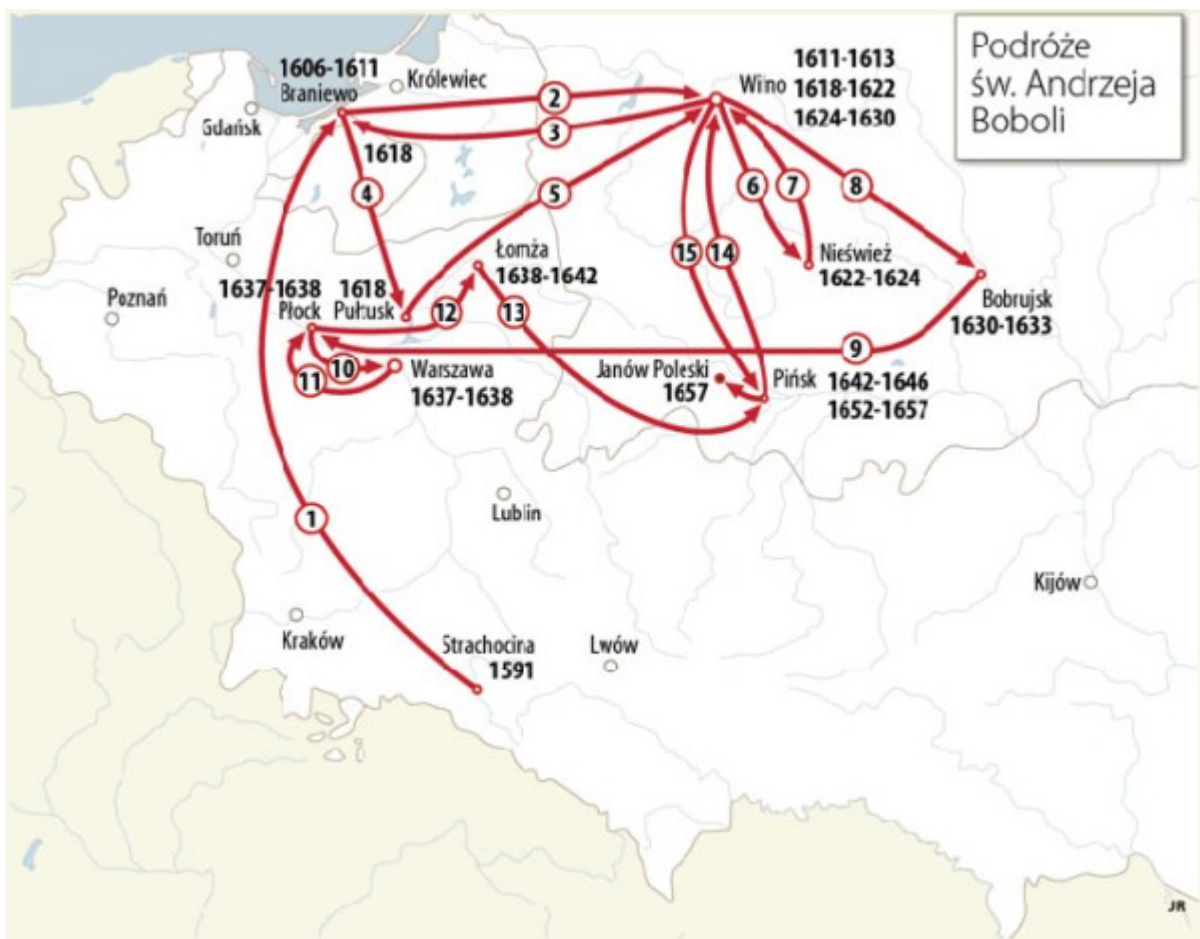
1646 – 1652 – W kościele św. Kazimierza w Wilnie pełnił kaznodziei, wykładowcy i misjonarza.

1652 – 1657 – Był kaznodzieją oraz misjonarzem w kościele św. Stanisława w Pińsku. W roku 1653 przebywał także w Połocku, a w 1655 w Wilnie.

1657 – 16 maja został zamordowany przez Kozaków w Janowie Poleskim, trumnę z jego ciałem złożono w podziemiach kościoła jezuitów w Pińsku.

Do naszych czasów zachowały się dwa dokumenty, napisane przez Andrzeja Bobolę. Pierwszy to rękopis profesji, będący aktem ślubowania, który wiele mówi o pragnieniach serca i wysokich oczekiwaniach moralnych, stawianych jezuitom. Dokument został napisany własnoręcznie przez Świętego 2 czerwca 1630 roku w Kościele św. Kazimierza w Wilnie:

„Ja, Andrzej Bobola, ślubuję i przyrzekam Bogu wszechmogącemu wobec jego Matki Dziewicy i całego dworu niebieskiego, wszystkich tu obecnych oraz tobie, Wielebnemu Ojcu Janowi Jamiołkowskiemu w zastępstwie Przełożonego Generała Towarzystwa Jezusowego wraz z jego następcami, rolę Boga spełniającemu, dozgonne ubóstwo, czystość i posłuszeństwo oraz zgodnie z nim szczególną troskę o wychowanie dzieci według sposobu postępowania określonego w Liście Apostolskim dotyczącym Towarzystwa Jezusowego i w jego Konstytucjach. Ponadto przyrzekam specjalne posłuszeństwo najwyższemu Biskupowi w sprawie misji, jak to jest zapisane w tymże Liście Apostolskim i w Konstytucjach.” (tłum. o. Stanisław Ziemiański SJ.)



Ten dokument jest przechowywany w zaciżu archiwum Kolegium ojców jezuitów w Starej Wsi, natomiast drugi jest dostępny powszechnie i był wielokrotnie przywoływany...

Mowa o tekście Ślubów Lwowskich, złożonych przez króla Jana II Kazimierza Wazę w czasie potopu szwedzkiego w 1656 roku. Król oddaje się pod opiekę, zobowiązuje się

do pomnażania czci i chwały Matki Bożej i Jezusa Chrystusa, oraz do poprawy doli ludu. „A ponieważ z wielkim bólem serca mego oczywiście widzę, że za łzy i uciśnienia ludzi wiejskiego stanu, w królestwie mojem, Syn Twój sprawiedliwy sędzia świata, od siedmiu już lat, dopuszcza na królestwo moje kary powietrza, wojen i innych nieszczęść, przeto obiecuję i przyrzekam oprócz tego: iż ze wszystkimi memi stanami po przywróceniu pokoju, użyję troskliwie wszelkich środków dla odwrócenia tych nieszczęść i postaram się, aby lud królestwa mojego od uciemnienia i niesprawiedliwych ciężarów był oswobodzony.” Wielu przypisywało te słowa Andrzejowi Boboli, idąc za sugestią Jana Dobraczyńskiego wyrażoną w powieści “Mocarz”, jednak nie znalazło to potwierdzenia w źródłach historycznych. Warto jednocześnie podkreślić, że Święty całym swoim życiem podpisał się pod tymi słowami, w pełni rozumiał sytuację tych najuboższych, dostrzegał ich biedę socjalną i duchową, to im właśnie niósł Ewangelię.

To była jego walka – walka nie mieczem, nie ogniem, lecz Słowem.
Słowem ślubowania jezuickiego i słowem ślubowania królewskiego.
Słowem wypowiedzianym z mocą, z żarliwością, z temperamentem.

Ta wyrazistość poglądów i zachowań sprawiła, że już za życia był nazywany Apostołem Pińszczyzny i Łowcą dusz. Także papież Pius XII, gorliwość apostolską Andrzeja Boboli w [encyklice Niezwyciężony mocarz Chrystusa](#), podkreślał słowami: Szermierz Chrystusowy, Duszochwata, czyli łowca dusz nieśmiertelnych, niestrudzony Apostoł Chrystusowy, Święty Męczennik polski. Andrzej Bobola całe życie był w drodze, w nieustannym ruchu. Przemierzał ogromne przestrzenie i to w czasach, gdy po bezdrożach i polnych drogach podróżowało się zaprzęgami, a częściej i furmankami. Trzeba było charakteru i odwagi, by takiemu pielgrzymiemu życiu w czasach nieustannej wojny dawać radę. Porywczy, dumny szlachcic z Małopolski z charakterystycznymi dla swego czasu i pochodzenia wadami, ciężko pracował nad swoim charakterem, o czym przypomniał papież Pius XII: „Mając w pamięci to tak ważne upomnienie Chrystusowe: <Kto chce iść za mną, niech zaprze samego siebie i biorąc krzyż swój na każdy dzień, niech naśladuje mnie> (Łk 9, 23), zabrał się najgorliwiej do nabycia chrześcijańskiej pokory przez wzgardę samego siebie. A ponieważ z natury miał pewną skłonność do wyniosłości i niecierpliwości oraz odrobinę uporczywości, wydał samemu sobie nieubłaganą walkę. Przez tę walkę wziął niejako krzyż Chrystusowy na ramiona i szedł z nim na Kalwarię, aby u jej szczytu osiągnąć zarazem przy łasce Bożej tę doskonałość upragnioną i gorącymi modlitwami wyjednywaną pokory, przez którą dochodzi się do wszystkich blasków świętobliwości chrześcijańskiej.”

Pragnienie Andrzeja Boboli podążania drogą Jezusową, upór, konsekwencja, odwaga, zaprowadziło go na szczyty chrześcijańskiej miłości, aż do złożenia ofiary ze swego życia.
(mm)